KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 23-go Stycznia 1867 r. | № 19. | Lat 46. | Dnia 11 (23) Stycznia 1867 r.

Środa. | Rano zimna st. 2, w połud. z. st 1. Wys. wody st. 6 c. 10; (przybywa) | Wschód Słońca g. 7 m. 56 Zachód „ „ 4 „ 28 | Jutro, ŚŚ. Tymoteusza B. M. i Felicjana B.

— Dziś w kościele Śgo Jacka, przy ulicy Freta, jako w Uroczystość Śgo Wincentego Lewity, Męczennika i Patrona młodzieży, sposobiącej się do stanu kapłańskiego, odbyła się Wotywa przed ołtarzem tegoż Świętego, z właściwą Uroczystością.

— Jutro, w kościele Śgo Ducha, przy rogu ulic Długiej i Freta, rozpoczyna się solenna Nowenna dla przygotowania wiernych do godnego obchodzenia uroczystości *Gromnic*, czyli Oczyszczenia N. Marji P. Wotywa przed ołtarzem Matki BOSKIEJ codziennie o godzinie 9ej rano odprawiać się będzie.

— Dalszy ciąg Najwyżej zatwierdzonej dnia 19 (31) Grudnia 1866 roku, Ustawy o Zarządzie Gubernjalnym i Powiatowym w Gubernjach Królestwa Polskiego, w Ruskim texcie, wraz z Polskim przekładem, zamieszczony jest w osobnym dodatku do Nru 18go „Dziennika Warszawskiego". (Dz. W.)

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 21,798 kop. 27, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Hr. Marji Łączyńskiej, właścicielce dóbr Niedrwyca-Duża, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Niedrwyca-Duża, wysłane zostało do Kassy Guber: Lubelskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,635 kop. 69, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Bronisławie Byszewskiej, właścicielce dóbr Piotrowo, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Gostyńskim, Gminie Sielce, wysłane zostało do Kassy Gubernjalnej; Warszawskiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 1,322 kop. 27, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Bronisławowi, Władysławowi i Melanji Dowgjałło, właścicielom dóbr Pełczyce-Górne, położonych w Gubernji Radomskiej, Pcie Sandomierskim, Gminie Górki, wysłane zostało do Kassy Gubern: Radomskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 21,362 kop. 49, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 5 (17) Stycznia r. b., Adamowi, Gustawowi, Natalji, Antoninie i Zofji Piotrowskim, właścicielom dóbr Piechy, położonych w Gubernji Siedleckiej, Powiecie Włodawskim, Gminie Opole, wysłane zostało do Kassy Gub: Siedleckiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 6,382 kop. 31, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Marjannie Witowskiej, właścicielce dóbr Duczymin-Nowa-Wieś, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Przasnyskim, Gminie Bugzy-Płockie, wysłane zostało do Kassy Gubern: Płockiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 3,225 kop. 28, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Piotrowi Wędrychowskiemu, właścicielowi dóbr Maciejowice, położonych w Gubernji Kieleckiej, Pcie Miechowskim, Gminie Luborzyca, wysłane zostało do Kassy Guber: Kieleckiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 52,514 kop. 30, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (11) Stycznia r. b., Marji Łępickiej, właścicielce dóbr Iwaniszki, położonych w Gubernji Augustowskiej, Pcie Marjampolskim, Gminie Bolwierzynki, wysłane zostało do Kassy Guber: Augustowskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 6,882 kop. 73, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Władysławowi Wardęskiemu, właścicielowi dóbr Dalików, położonych w Gubernji Warszawskiej, Pcie Łęczyckim, Gminie Dalików; wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 12,131 kop. 38, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Alexandrowi Szeliskiemu, właścicielowi dóbr Żuków, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sochaczewskim, Gminie Chodaków, wysłane zostało do Kassy Guber: Warszawskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,431 k. 73, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Maciejowi Malewskiemu, właścicielowi dóbr Lubiejów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sochaczewskim, Gminie Chodaków, wysłane zostało do Kassy Gubern: Warszawskiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 1,153 kop. 70, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 5 (17) Stycznia r. b., Balbinie Rożnowskiej, właścicielce dóbr Gostuńcz II, położonych w Gubernji Kaliskiej, Powiecie Słupeckim, Gminie Ostrowite-Ka, wysłane zostało do Kassy Gubern: Kaliskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 371 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Tadeuszowi Bartoszewicz, właścicielowi dóbr Dębowy-Róg, położonych w Gubernji Suwałkskiej, Powiecie Kalwaryjskim, Gminie Kraska, wysłane zostało do Kassy Gubern: Suwałkskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 629 k. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 5 (17) Stycznia r. b., Sukcesorom Brunona Ołdakowskiego, właścicielom dóbr Dąbrowo-Rybytki A., położonych w Gubernji Łomżyńskiej, Powiecie Wysoko-Mazowieckim, Gminie Szepietowo, wysłane zostało do Kassy Gubern: Łomżyńskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,183 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Sukcesorom Karola Rusockiego, właścicielom dóbr Geraszowice, położonych w Gubernji Radomskiej, Pcie Sandomierskim, Gminie Łoniów, wysłane zostało do Kassy Gubernjalnej Radomskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,793 k. 68, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Robertowi Margraf, właścicielowi dóbr Kotliny i Kotlinki, położonych w Gubernji Kaliskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Starostwo-Szadek, wysłane zostało do Kassy Gubern: Kaliskiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 3,020 kop. 44, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Janowi Plenkiewicz, właścicielowi dóbr Kalwaty-Wielkie, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Wielogóra, wysłane zostało do Kassy Gubern: Radomskiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 1,566 k. 61, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Xiędzu Łukaszowi Tarnowskiemu, właścicielowi dóbr Kozłów A., położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Kozłów, wysłane zostało do Kassy Gubern: Kieleckiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 12,237 kop. 40, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Stanisławowi Popławskiemu, właścicielowi dóbr Grabanów, położonych w Gubernji Siedleckiej, Powiecie Bialskim, Gminie Sidorki, wysłane zostało do Kassy Gubern: Siedleckiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 4,805, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Edwardowi Charazińskiemu, właścicielowi dóbr Kostki-Wielkie, położonych w Gubernji Kieleckiej, Powiecie Stopnickim, Gminie Wielecz, wysłane zostało do Kassy Gubern: Kieleckiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,155 kop. 61, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Władysławowi Ublińskiemu, właścicielowi dóbr Chomętów Socha A. B., poło-

żonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Gębażów, wysłane zostało do Kassy Gubern: Radomskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,704 k. 55, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Abrahamowi Hofman, właścicielowi dóbr Przybysławice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opatowskim, Gminie Jakubowiec, wysłane zostało do Kassy Gubern: Radomskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 11,512 kop. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Stycznia r. b., Zelidzie Ułanow, właścicielce dóbr Makowszczyzna, położonych w Gubernji Suwałkskiej, Powiecie Kalwaryjskim, Gminie Kirsna, wysłane zostało do Kassy Gubern: Suwałkskiej, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 5,706 kop. 88, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 5 (17) Stycznia r. b., Zygmuntowi Łaskiemu, właścicielowi dóbr Jagodne, położonych w Gubernji Siedleckiej, Powiecie Łukowskim, Gminie Mysłów, wysłane zostało do Kassy Gubern: Siedleckiej, celem wypłaty komu należy. (Dz: War:).

— *Konfirmacja w sprawie buntu zesłanych Polaków.*— Polityczni przestępcy, zesłani do ciężkich robót za udział w ostatnim Polskim buncie, latem przeszłego roku, z powodu braku robót w zakładach wschodniej Syberji, byli wyprowadzeni w liczbie 717 ludzi z Irkucka i innych miejsc Gubernji Irkuckiej, a także i z Zakładu Pietrowskiego, na roboty na drodze około Bajkału. Rozdzieleni tam na partje, w dziewięciu miejscach, pozostawali pod władzą Pułkownika Czerniajewa i pod nadzorem 4 Oficerów i 123 niższych stopni konwoju. W końcu Czerwca r. z., ci to zesłani do ciężkich robót, sprawili bunt, w celu zbiegnięcia na granicę Chińską. W tym celu buntownicy samowolnie opuścili roboty i uzbroiwszy się czem mogli, powstali przeciwko straży wojskowej, aresztowali zwierzchników drogi, zepsuli telegraf drogi komunikacji, zrabowali skarbowe i prywatne mienie i spalili stację Lichanowską. Dla poskromienia buntu, wysłane zostały zaraz wojska, ale buntownicy rozpoczęli z nimi otwartą walkę. Kiedy wojska odparły napad buntowników, ci w znacznej liczbie rozproszyli się po lasach koło Bajkału, gdzie utworzywszy oddzielne bandy, usiłowali utorować sobie orężem drogę do granicy Chińskiej. Ale, połączonemi działaniami oddziałów kozackich 1ej i 3ej brygady konnej kozackiego wojska Zabajkalskiego, oddziałów wojska wysłanych z Irkucka i ludności miejscowej, bunt został poskromiony, a przestępcy, którzy rzucili się do lasów i na tamtą stronę gór Nadbajkalskich, zostali ujęci. Bunt ten pociągnął za sobą znaczne straty dla skarbu i ludności miejscowej, dotąd jeszcze dokładnie nieokreślone, a według dostarczonych wiadomości, wynoszące przeszło 18 tysięcy rubli dla skarbu i przeszło 17 tysięcy rubli dla osób prywatnych. Po ukończeniu buntu, wyłączając wielu buntowników zabitych i śmiertelnie ranionych w potyczkach z wojskiem, oraz zaginionych bez wieści, pozostali 680 ludzi oddani zostali pod sąd wojenny według polowych praw karnych. Po ostatecznej konfirmacji przez dowodzącego wojskami wschodniego Syberyjskiego Okręgu wojennego, najbardziej winni z ich liczby zostali ukarani śmiercią przez rozstrzelanie. Narcyz Celliński i Szaramowicz, jako dwaj główni kierownicy i przywódcy buntu, Jakób Reiner i Władysław Kotkowski, jako dowódcy band, a oprócz tego Reiner, jako przekonany o podpalenie stacji Lichanowskiej ([1]). Przy oznaczeniu wysokości kary reszcie zesłanych do ciężkich robót buntowników, było brane na uwagę, — z jednej strony, mniej lub więcej czynny ich udział w buncie,— z drugiej wysokość poprzedniej ich winy i wymierzonej na nich kary, której jeszcze nie wycierpieli. Tym sposobem z liczby ich, 249 ludzi przeznaczono do ciężkich robót w kopalniach na czas nieograniczony; 63 — w kopalniach na lat dwanaście; 10 — w twierdzach na lat dziesięć; 259 — pozostawiono w silnem podejrzeniu co do udziału w buncie i pozostawiono w kajdanach, w dziale na próbę w ciągu roku; 95— uwolniono od odpowiedzialności z tej sprawy. Następnie konfirmacja określiła: włóczęgów Tela, Trzepakowskiego i Inżjewskiego, winnych oprócz udziału w buncie, włóczęgostwa przed przyłączeniem się do buntu, ukarać, oprócz przeznaczenia do ciężkich robót w kopalniach na czas nieograniczony, batami, po pięćdziesiąt razów każdemu. Niezależnie od tego, stosownie do Ustawy o zesłanych, oprócz naznaczenia wyższych stopni ciężkich robót, podlegało karze batów jeszcze 321 przestępców; lecz Jenerał-Lejtnant Korsakow, uznał za możliwe uwolnić ich od tej kary, pod warunkiem, aby przy zaliczaniu ich do robót ciężkich, nie byli przenoszeni z działu na próbę, bez osobnego rozporządzenia głównego Naczelnika kraju. Nakoniec konfirmacja określa: zesłanych do ciężkich robót, z liczby pozostawionych w podejrzeniu z tej sprawy: Borodowicza, Wierzbickiego, Kulikowskiego, Bielkowskiego, Rutkowskiego, Kolankę i Jabłkowskiego, a z liczby uwolnionych od odpowiedzialności: Sikorskiego, Wierzyńskiego, Smolińskiego i Morzeckiego,—pierwszych siedmiu, po upływie roku pozostawania w kajdanach, w dziale na próbę, a ostatnich czterech zaraz, przenieść z robót ciężkich na osiedlenie. (Dz: War:).

— Przyjechał do Warszawy: Jenerał-Major *Szczerbacki*, z Kijowa; — wyjechali zaś: Jenerał-Lejtnant *Fejchtner*, Naczelnik Inżenierji, do Brześcia Litewskiego; Jenerał-Lejtnant *Semeka* i Gubernator Cywilny Gubernji Warszawskiej, Pułkownik, Baron *Medem*, do Petersburga; Jenerał-Major *Rejnthal*, do Nowogeorgiewska; Tajny Radca *Ostrowski*, do wsi Czajek.

— W dniu 26-tym b. m., w Sobotę, o godzinie 10ej z rana, w kościele parafijalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Jana *Dutkowskiego*, Mecenasa, zmarłego dnia 26go Grudnia 1866 roku, na które pozostała Wdowa, Familję, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zaprasza. (529.)

— W dniu 25ym b. m., to jest, w przyszły Piątek, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Staniława *Kijeńskiego*, b. Oficera W. P., ostatecznie Emeryta, odbędzie się Wotywa żałobna za spokój Jego duszy, o godzinie 11ej z rana, w kościele parafjalnym Narodzenia N. Marji P. na Lesznie, na którą pozostała Żona i Dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (530.)

([1]) Kotkowski jeszcze przed zesłaniem do ciężkich robót okazał się winnym zabójstwa urzędnika policji w mieście Warszawie.

— Rodzina ś. p. Jana *Billinga*, składa niniejszem serdeczne podziękowanie Osobom, na pogrzebie w dniu 21 b. m. licznie zebranym, a mianowicie: Przyjaciołom, Artystom Muzyki Teatru Wielkiego, Młodzieży, która trumnę na swych barkach niosła, oraz Seniorom Archi-Konfraternji Literackiej, za współczucie i poświęcenie, wśród śnieżnej zawiei okazane. (533).

— Z powszechnym żalem licznej rodziny i przyjaciół, zmarł w dniu 20-tym b. m., w majętności swojej *Łuszczewku*, pod Błoniem położonej, ś. p. Józef *Zelt*, niegdyś Starszy Zgromadzenia Kupców Warszawskich, tudzież były Dyrektor Resursy Kupieckiej. Od lat kilkunastu, usunąwszy się od interessów, oddawał się z prawdziwem zamiłowaniem gospodarstwu wiejskiemu. Podlegając już od dość dawnego czasu cierpieniom astmatycznym, zachowywał pomimo podeszłego wieku, dziwną rzeżkość i rzadką trzeźwość umysłu, które, połączone z serdecznem wylaniem dla wszystkich, co go otaczali, jednały mu powszechną miłość i poważanie.

— Wczoraj o godzi nie 6ej wieczorem, przed wielkim ołtarzem kościoła Archikatedralnego Śgo Jana, pobłogosławiony został, przez JX. Skrzypkowskiego, związek małżeński pomiędzy Panem Welerjanem *Raciborskim*, obywatelem ziemskim, właścicielem dóbr Kociołki, w Gubernji Kaliskiej, z Panną Wiktorją *Beer*, córką obywatelstwa tutejszych, już nieżyjących.

— W Niedzielę, d. 20 b. m. odbyło się ogólne posiadzenie Członków Towarzystwa Wsparcia Artystów Muzyki, na którem, stosownie do Ustawy, dopełnione zostały wybory Prezesa i Vice-Prezesa, oraz dwóch Członków Komitetu. Na Prezesa, zaproszono jednomyślnie JW. Cyprjana Lachnickiego; na Vice-Prezesa, Wgo Henryka Toeplica; na Członków Komitetu wybrano, z grona artystów, Wgo Ludwika Grossmana, a z grona amatorów Wgo Stanisława Jasińskiego. Do rewizji kassy Towarzystwa, wybrano Wch: Gregorowicza, Lelowskiego, Tomaszewskiego i Sennewalda. Postanowiono urządzić w czasie postu tegorocznego Koncert, na dochód Towarzystwa. Przyjęci do grona Towarzystwa: WW. Kratzer Jędrzej, Sennewald Gustaw, Reszke Jan, Mrozowski Józef; jako Członkowie honorowi; WW. Kania Emanuel, Strobl Rudolf, Bogucki Adolf, Walter Jan, Janotha Juliusz, Schultz Karol, Studziński Karol, Rzepka Adolf, Gebethner Gustaw, Mestenhauzer Karol, Borzęcki Sylwester, Borzęcka Cecylia, Pawlikowski Leon, jako Członkowie. (467).

— Wczoraj, odbyła się druga prelekcja publiczna Prof. *Papłońskiegó* w Auli Szkoły głównej. Pan Papłoński rozebrał drugą część tematu na przeszłej prelekcji rozpoczętego, t. j. mówił „o rozmaitości mowy". Szanowny Professor skreślił koleje tworzenia się i rozwijania mowy ludzkiej; dalej wykazał przyczyny różnorodności języków, tudzież nadzwyczajnej ruchliwości i zmienności narzeczy. Niejednakowe naśladowanie natury, różność pojęcia, położenie jeograficzne, klimat, lenistwo w wymawianiu, przyswajanie z pojęciami obcemi i obcych wyrazów, fantazja ludów, są to mniej więcej przyczyny, sprawiające tworzenie się mów rozmaitych, oraz ich zmienność. Nad każdą z tych przyczyn, Szanowny Professor osobno się zastanawiał i swe dowody licznemi popierał przykładami; najbardziej zaś zajął słuchaczy, gdy mówił o przejmowaniach wyrazów cudzoziemskich. Ponieważ z pojęciami obcemi, naród przyjmuje ich nazwy, ztąd też z języka można poznać, jakie pojęcia są swojskie, a jakie z zewnątrz pochodzą; i tak: przyjrzawszy się naszemu słowo zbiorowi, wyprowadził Szanowny Professor wnioski, że pojęcia cnoty, miłości, prostoty, to są pojęcia nasze; a zaś egoizmu, zbytku, elegancji, nauk, sztuk i t. p. to pojęcia obce, które do nas z zagranicy przyszły. W końcu oświadczył uczony Professor, iż w rozbiór kwestji, którą bardzo gorliwie zajmowali się: Grim, Hejse i Renan, jedności lub różności pochodzenia mowy, wdawać się nie będzie, a to dla tego, iż sądzi, że wykazawszy możliwość takiej zmienności mowy, jedność jej pochodzenia nie może podpadać wątpliwości, przy świadectwie pisma Śgo, którego powagi obalić, filologja kusić się nie może, i dziś też filologowie w ogóle zgadzają się z tem zdaniem, że mowa ludzka, tak rozmaita, z jednej pierwotnej pochodzi.

— *Dwunasta* prelekcja publiczna Professora Dra *Lewestama* „O Literaturze Europejskiej w XIX wieku," odbędzie się w przyszłą Niedzielę, dnia 27 b. m., o godzinie 1szej z południa, w Auli Szkoły Głównej. Przedmiotem odczytu będzie w dalszym ciągu polskiej literatury, okres najnowszego jej rozkwitu, (dokończenie o Goszczyńskim, i Mickiewicz). Biletów dostać można w dniu prelekcji przy wejściu, od godziny 11ej zrana.

— *Od wydawcy Tygodnika Illustrowanego.*—Z powodu nadspodziewanie licznego zgłaszania się prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego", z żądaniem początku powieści, pod tytułem: „Helena", tak w Warszawie jak i na prowincji, przygotowana ilość nadbitek, w krótkim czasie wyczerpaną została. Nowe odbicie tych dodatkowych arkuszy „Heleny", ukończy się w b. m. Styczniu, i w miarę już nadesłanych lub nadesłać się mogących żądań, interesantom dostarczane będzie.—Józef *Unger*.

— Ostatni Numer „Tygodnika Mód," wydawanego przez Pana J. K. Gregorowicza, oprócz zwykłego dodatku z powieścią, zwiększony został dodatkiem arkuszowym, zawierającym ubiory i roboty objaśnione 19ma drzeworytami.

— Nader zajmujące dzieło L. Simonina „La vie souterraine", o którem już wspominaliśmy, nadesłane zostało i do xięgarni Gebethnera i Wolffa.

— Słyszeliśmy, iż rodak i przyjaciel ś. p. Józefa Nepylijego, fortepjanisty, zaszczytnie w świecie muzykalnym znany, Pan *Stevich*, organizuje wielką orkiestrę i chóry, mające wykonać, pod jego dyrekcją, własne jego „Requiem" na Nabożeństwie żałobnem, które ma się odbyć w tym jeszcze tygodniu, w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej.

— W „Kurjerze Lubelskim" czytamy: „W tych dniach, dzięki troskliwości i staraniu JW. X. Administratora Dyecezji, wmurowaną została w kościele Katedralnym, w pierwszym prawym filarze, po należytem oczyszczeniu, tablica, poświęcona pamięci ś. p. Sebastjana Klonowicza, przeniesiona tu z rozebranego kościoła Farnego.

— Fabryka Rządowa odlewów i machin w Warszawie na Solcu, mająca się wystawić na sprzedaż, różne dotąd przechodziła koleje. W roku 1823, X. Staszic, jako ówczesny Dyrektor Wydziału Przemysłu, wystawioną w tem miejscu budowę, przeznaczył na założenie w niej fabryki tkanin bawełnianych, i poruczył to przedsięwzięcie przybyłemu z Saxonji Panu Majowi, z obowiązkiem spłaty szacunku. W r. 1825, z powodu niewypłatności Pana Maja, zakład ten został zamknięty; w roku zaś następnym założono tam warsztaty tokarń, pod zarządem dwóch Angielskich mechaników, PP. Bukle i Praecher. W roku 1833 zakład ten, jako górniczy, przeszedł do Banku Polskiego. Przez lat siedem, do roku 1840, administrowali nim Bracia Perks z Berlina; po nich zaś kierunek jego objęli PP. Cockerill i Rau, którym ten zakład głownie swój rozwój i ulepszenia zawdzięcza; a w tymże czasie ś. p. Lilpop zaczął wyrabiać w nim machiny rolnicze. W roku 1854 fabrykę machin na Solcu, objął Wydział Górnictwa. W chwili obecnej pracuje w nim 150 robotników i wyrabia się 500 centnarów odlewów na tydzień.

— Niedawno wzmiankowaliśmy w piśmie naszem o nieszczęśliwych chorobliwych usposobieniach, które sobie i drugim zatruwają życie; wspomnieliśmy mianowicie o matce rodziny, która z początku trapiła się tylko obawą niedostatku, później zaś, kiedy miała dostatek, wiecznie płakała nad zgonem córki, przed laty 20tu zmarłej. Teraz przychodzi nam opowiedzieć o tragicznym wypadku zbytniej czułości macierzyńskiej. Do Kolonji, na Święta Bożego Narodzenia, przybyła do rodziców Baronowa Deslandes, córka znakomitego tamecznego Bankiera Oppenhejma, a żona Podprefekta Francuzkiego, młoda 24-letnia kobieta. W drugie Święto, w czasie zabaw rodzinnych, otrzymuje ona list od ochmistrzyni swych dzieci, które nie chcąc wśród zimy narażać na podróż, pozostawiła we Francji. W liście tym wyczytuje, że córka jej kaszlała przez kilkanaście godzin, lecz że lekarz upewnia, iż żadne dziecku nie grozi niebezpieczeństwo. Wiadomość ta jednakże tak przeraziła młodą matkę, iż pomimo upomnień rodziców swoich i męża, wyrzucając sobie z rozpaczą, iż opuściła swe dzieci, postanawia natychmiast powrócić do nich, i bieży do swoich pokoi na 2gie piętro, przygotowywać się do podróży. Mąż śpieszy za nią, usiłując ją uspokoić; ale kiedy to nie pomaga, zatrzymuje się, aby wydać jakieś rozkazy, i po chwili idzie na górę, w towarzystwie siostry swej żony. Ale jakież było ich przerażenie, gdy widzą pokój próżny a okno na ulicę otwarte. Nieszczęśliwa, w przystępie nagłego gorączkowego obłędu, wyskoczyła przez nie z drugiego piętra; zdało się jej bowiem, jak potem sama mówiła, że jej nagle wyrosły skrzydła, i że coś ją zmuszało gwałtem, aby niemi lecieć do dzieci. Nie ujrzała ich więcej na ziemi; gdyż w pięć dni potem zakończyła życie. Czyż to nie straszna nauka, jak czuwać trzeba nad najszlachetniejszem nawet uczuciem, aby się nie zamieniło w chorobliwą drażliwość; jak siłą rozumu i woli hamować trzeba najwznioślejsze nawet popędy serca, aby w namiętne obłąkanie nie przeszły.

— *Szanowny Panie Redaktorze!* Z powodu zamieszczonego artykułu w Sobotnim numerze „Kurjera Warszawskiego“, o dowcipnie popełnionej kradzieży za granicą, o czem jak Szanowny Pan twierdzisz, ludzie ludziom opowiadają, może nie będzie od rzeczy przytoczyć zdarzenie kradzieży, równie z planem naprzód pomyślanym dokonanej, jakie miało miejsce przed kilku laty w Paryżu. Za autentyczność faktu nie ręczę, opowiadała mi to jednak osoba wiarogodna. W sklepie pewnego jubilera, pewna dama, bardzo modnie ubrana, prosiła o pokazanie sobie brylantów, ale nieoprawnych, gdyż, jak twierdziła, chciała sobie dobrać podobny do jednego jaki miała w pierścionku. Uczyniono zadosyć jej żądaniu; bardzo ostróżnie i z niewymówną delikatnością obchodziła się z pudełeczkiem, które jej okazano; nakoniec oświadczyła, że żaden brylant nie jest taki, jak sobie życzyła, a przepraszając właściciela zakładu za subjekcję, jaką mu uczyniła, spostrzegła pomięszanie w jego twarzy.— „Co Panu jest? uważam, że Panu coś się stało“.— „Nic Pani! chwilowo zrobiło mi się nie dobrze, ale to już przemija“.--„Panie! ta nagła zmiana w twarzy Pańskiej, przy okazywaniu mnie takich kosztowności, nabawia mnie niespokojności; powiedz Pan prawdziwy powód pomięszania swojego, inaczej nie wyjdę stąd, aż się nie dowiem prawdziwej przyczyny“.— „Znaglony tem przemówieniem Pani, wyznam Pani otwarcie, że brakuje mi jednego brylantu pomiędzy temi, które Pani oglądała“.— „Dziękuję Panu za tę szczerość; tem bardziej nie ruszę się stąd, aż Pan zawołasz jakiej osoby zaufanej, a ta przekona się, że ja temu nie jestem winna; że może Panu gdzie upadł brylant przy wyjmowaniu pudełka z szuflady“. — Jakoż na usilne nalegania tej damy, żona właściciela zakładu, poprosiwszy ją do sąsiedniego pokoju, rzeczywiście powzięła najsumienniejsze przekonanie, że dama ta najniewinniej przez męża jej o schowanie brylantu posądzoną została. Po tysiącznych przeproszeniach, dama sklep opuściła, a jubiler, nie znalazłszy zginionego brylantu, dla wszelkiej pewności, czy w innym sklepie przez kogo brylant ten okazanym nie będzie, udał się do władzy policyjnej, i rzecz całą, jak była, opowiedział. Nazajutrz jakiś nieznajomy mężczyzna, przyszedł po kupno pierścionka, a gdy takowy wybrał i za niego należytość zapłacił, w chwili, gdy miał ze sklepu wychodzić, wchodzi policja; aresztuje tego Pana, i oświadcza, że to on wziął brylant, który wczoraj w tym sklepie zginął.— „Panowie się mylą“, tłómaczył im jubiler, „ten Pan wcale tu jeszcze nie był; dziś pierwszy raz mam go przyjemność widzieć; widoczna zachodzi pomyłka co do osoby; ten oto pierścionek, co ma na palcu, kupił w tej chwili, należytość za niego zapłacił; nie pozostaje mi nic, jak po takiem objaśnieniu najmocniej Pana przeprosić za nieprzyjemność, jaka go niewinnie i niespodzianie w moim sklepie spotkała, a tych Panów prosić, aby Panu wyjścia stąd nie utrudzali“. — „Jak Panu brylant odda, to pójdzie z nami“, odrzekł jeden z otaczających go. — „No! nie masz Pan co innego robić, jak oddać brylant, który Pan ze wskazanego ci miejsca pod kantorem odlepiłeś, był tam bowiem przez wspólniczkę Pańską przylepiony na wosku; a że ona przyznała się do wszystkiego, pójdziesz Pan z nami, aby postąpić z Panem, jak według prawa należy.“ Na takie *dictum*, zdziwiony jubiler, niespodzianie odebrał skra-

dziony brylant z rąk nieznajomego. — *Stały prenumerator N. N.*

— Dowiadujemy się, że dom handlowy M. Rosengart, mianowany został Spedytorem dróg żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warsz:-Bydgoskiej.

— W zeszłą Sobotę, w domu P. Toeplitza, przy ulicy Nowy-Świat, prawie wprost ulicy Wareckiej, otworzoną została przez przybyłego z Paryża ogrodnika, Pana *Giraud*, sprzedaż roślin, krzewów i drzewek kwiatowych i owocowych, pomiędzy któremi wiele bardzo rzadkich gatunków grusz i jabłoni, malin Indyjskich, roślin bulwiastych z Afryki i Ameryki, 500 gatunków róż, najpyszniejsze kamelje, i t. d. Sprzedaż ta odbywa się po bardzo przystępnych cenach, i ze wszech miar na zwiedzenie lubowników ogrodnictwa zasługuje.

— W Teatrze Lubelskim, w zeszły Czwartek, przedstawioną została, znana u nas komedja „Ćwiartka papieru", pięknem piórem P. Stanisława Jasińskiego scenie naszej przyswojona, pod zmienioną nazwą: „Dzień nieporozumień". Występowali w niej, między innymi, Panna German, PP. Texel i Leszczyński, którzy dali się poznać ze swego talentu i na scenie Warszawskiej.

— Znany z wystąpień, ostatecznie w Odeonie, magik *Lesser*, daje obecnie cztery razy tygodniowo przedstawienia w restauracji „Jerozolimą" zwanej, P. Rosenberga, przy ulicy Franciszkańskiej, prawie wprost Wałowej, pod Nr 1814, gdzie również doznaje powodzenia, na które zręcznością swoją istotnie zasługuje.

— Z powodu obfitego śniegu, i wczoraj omnibus kolejowy, miejski, nie kursował. Oczyszczano jednak drogę aż do późnej nocy, w skutek czego dziś już bieg swój rozpoczął.

— Wczoraj znów w południe przeciągało przez Warszawę kilkadziesiąt fur ładownych, z cytrynami, pomarańczami i bawełną.

— Wczoraj około południa przewożono przez miasto ogromny brankard dla kolei Terespolskiej. Sześć wielkich Meklemburgskich koni z trudnością go ciągnęło.

— Dla wiadomości amatorów *flaków*, donosimy, że oprócz dni uprzywilejowanych, to jest Niedzieli i Czwartku, i we Wtorki dostać ich można w nowo założonej restauracji P. *Michałowskiego i Spółki*, na rogu alei Jerozolimskiej, wprost dworca kolei żelaznej. A że są one znakomitej dobroci, wiadomość ta dla amatorów zapewne pożądaną będzie.

— W dniu 16ym b. m., o godzinie 5ej po południu, wszczął się pożar w Nowej-Alexandrji, skutkiem którego spłonęło parę domów.

— Dywan za rs. 50 na loterji fantowej, wygrał jeden niezamożny tutejszy starozakonny.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od dzieci L. P. R. rs. 3, z których rs. 1 dla małżeństwa i chorego dziecięcia, mieszkającego na 3ciem piętrze; rs. 1 dla ubogiej szwaczki, która dziennie zarabia 10 kop: sr: (jak było ogłoszone przez Doktora w Nrze 10 niniejszego pisma), i rs. 1 dla 85-letniego starca, b. Oficera *Gołębiewskiego* na Tamce, pod Nr 2862/3.

— Z Krakowa donoszą nam, iż dwaj tamtejsi uczeni: Prof. *Helcel* i *Mułkowski*, ciężką chorobą są złożeni.

— Hr. Platen zamianowany został w Dreznie naczelnym Dyrektorem kapeli Królewskiej i teatru nadwornego.

— Znakomita śpiewaczka Irma Murska, którą mylnie wiele osób poczytywało za Polkę, mięszając ją z inną śpiewaczką, Panną Morską, właściwie jest rodem z Chorwacji, zawsze przeto Słowiańskiego pochodzenia. Piękna, młoda, ślicznym obdarzona głosem, cieszy się ustalonem powodzeniem, a w Londynie szczególniej wielu liczy zwolenników swego talentu.

— Znakomity artysta dramatyczny Niemiecki, Otto Devrient, który niedawno napisał dowcipną sztuczkę, p. n. „10 Minuten Aufenthalt," oraz zajmujące studium o Szekspirze, wykończył obecnie trajedję, której treść, podobnież jak teraz u nas przedstawianej opery Meyerbeera „Hugonoci," osnuta jest na nieszczęśliwej pamięci fakcie historycznym, rzezi Śgo Bartłomieja.

— Niemiecka literatura dramatyczna, pomnożoną została w tych czasach komedją, p. t. „Der unbarmherzige Freund," która przedstawiona niedawno w Karlsruhe, wielkie miała powodzenie. Autorem jej, ukrywającym się pod pseudonymem Augustsohna, jest P. v. Kotzebue, syn znakomitego pisarza Niemieckiego, zajmujący wyższe stanowisko w świecie dyplomatycznym.

— Dzienniki Angielskie, ilość wydanych dzieł w języku Angielskim, w ubiegłym roku, obliczają na 4,024. W tej liczbie najwięcej jest dzieł teologicznej treści—849, xiążek dla dzieci—544, romansów—390; najmniej o wojskowości, marynarce i inżenierji, tylko bowiem 39.

— W Królewskim Instytucie malowania na szkle, w Berlinie, wykończone zostało obecnie wielkie okno, przeznaczone przez Królowę dla Muzeum Germańskiego w Norymberdze, a które wysłane zostanie na Wystawę powszechną do Paryża.—W Królewskiej zaś Ludwisarni. odlane już zostały spiżowe posągi konne Królów: Fryderyka Wilhelma IVgo i Wilhelma I-go. któremi most Koloński ma być przyozdobiony.

— W czasie ostatniej wojny, armia Pruska straciła 241 oficerów, a w tej liczbie 211 oficerów piechoty, 19 jazdy, 6 artylerji, 3 inżenierji. Podług stopni licząc, zginęło 2 Jenerałów, 22 Sztabs oficerów, 51 Kapitanów i Rotmistrzów, 166 Poruczników.

— List z Drontheim, pisany w końcu Grudnia r. z., donosi co następuje: Zamiast nienormalnej temperatury, jaka panowała w r. b. w Niemczech, w Norwegji mieliśmy najpiękniejsze lato i jesień. Skutkiem tego żniwa wypadły bardzo pomyślnie, a potrzeba było tego po trzech latach nieurodzaju i głodu. W końcu Listopada i w początkach Grudnia spadły dopiero od razu wielkie śniegi, dochodzące miejscami do 9ciu łokci wysokości, a zaraz potem nastały silne mrozy. W Dornbaas, na zachód od Dorefields, termometr pokazywał 25 stopni zimna, a w Tostemoen, o 2 mile na południe, 34 stopnie. We dwa dni później jednak, nastała odwilż, śnieg stopniał, a teraz ciągle panują deszcze i wichry.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Paryż, 18-go Stycznia.*—W Paryżu dziś już głoszono, że P. Rouher opuści Ministerstwo Stanu (które staje się niemem), a obejmie inny wydział, gdzie będzie mógł spożytkować swój talent oratorski. Należy także przypuszczać, iż P. Moustier, który przedstawia z wielką jasnością i łatwością sprawy swego wydziału w Radzie Stanu, będzie jednym z głównych filarów w organizacji nowego gabinetu. Przeciwnie P. Fould i Marszałek Randon, którzy się wcale nie szczycą krasomówstwem, zrzekną się w takich warunkach swych wydziałów. — Krąży tu wieść, że rząd Turecki dał obietnicę poczynienia pewnych reform na korzyść Kandjotów. — Ostatnie korrespondencje z Mexyku nadeszłe, zapewniają, że Cesarz Maxymiljan miał opuścić Orizaba 26-go Grudnia i powrócić do swej stolicy. — Dziś w wieczór ma miejsce przy pochodniach wielka uroczystość klubu łyżwiarzy, w lasku Bulońskim. Cesarz i Cesarzowa znajdować się będą na tej zabawie. — Dzienniki wieczorne podają list Cesarza do wdowy po malarzu Ingres, którego ostatnie chwile nacechowane były uczuciem wielkiej pobożności.— Wiktor Cousin, jak zapewniają, zostawił mały zapis P. Mignet, a oprócz tego przeznaczył z majątku swego, wynoszącego do 500,000 fr., summę trzy tysiące rocznie na wynagrodzenie bibljotekarza, mającego dozorować bibljotekę, zapisaną przezeń dla kollegium Sorbonny, z zastrzeżeniem przytem sobie prawa mianowania pierwszego bibljotekarza; będzie nim P. Barthelemy Saint-Hilaire, który otrzymał dymissję ze swych posad w uniwersytecie, za odmówienie przysięgi.—Skutkiem znacznych śniegów, Paryż odcięty został, rzec można, od reszty świata. Oczekiwane dziś poczty Włoskie, Hiszpańskie, Angielskie, Południowo-Niemieckie i Austrjackie, nie nadeszły. Jeneralna Dyrekcja Poczt zawiadamia, że skutkiem niezwykłych śniegów, kommunikacja między wszystkiemi stacjami kolei z Ljonu do morza Śródziemnego jest przerwaną, że zaś trudno przewidzieć, jak prędko przywróconą będzie, przeto tymczasowo urządzono między Ljonem i Avignon kommunikację wodą.— „Monitor“ wylicza 13 Departamentów Środkowej i Południowej Francji, w których ruch na kolejach jest zupełnie zatamowany.— Z Marsylji można tylko dojechać do Nicei i Aix, a w Tuluzie od Poniedziałku wszelka kommunikacja w kierunku Południowo-Wschodnim, na Montpellier, stała. (Ind. B.)

HISZPANJA.— Wychodzący w Madrycie dziennik „Correspondencja“ donosi, że Rząd Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, stara się popierać pośrednictwo, ofiarowane przez Anglję i Francję Rządom Chili i Peru, i że Gabinety: Londyński i Paryzki, już o tem zawiadomione zostały. (Nordd: All: Ztg).

NIEMCY. — Na posiedzeniu Bawarskiej Izby Deputowanych, dnia 19-go b. m., Xiążę Hohenlohe rozwijał nowy program rządu. Opiera się on na punktach następujących: Nie chce żadnego związku Południowo-Zachodniego pod obcem mocarstwem; żadnego związku Południowego pod Austrją; lecz pragnie: przyłączenia się do Pruss; dążenia do przymierza konstytucyjnego z resztą Państw Niemieckich, obok zachowania praw Monarszych Bawarji, oraz utworzenia potęgi, nakazującej szacunek, przez reformę wojska i swobodny rozwój państwowy. (Schl. Ztg)

WŁOCHY.— Projekt finansowy P. Scialoja wywoła zapewne burzliwe rozprawy w Izbach. Rząd przygotowany jest na to, a Członkowie Gabinetu przypuszczają nawet możebność zmiany Ministerjalnej. Pan Visconti, z tego powodu odroczył zreorganizowanie swego Ministerstwa, a w następstwie tego odroczono również i spodziewane nominacje dyplomatyczne.— „Gaz. di Firenze“ utrzymuje, iż Poseł Turecki przy Dworze Włoskim ściągnął na siebie niełaskę Sułtana za to, iż niedość energicznie protestował przeciw kilkokrotnemu wysadzaniu na Kandję ochotników Włoskich. Jako następcę jego, wymieniają Xięcia Kallimachi.— Rząd Włoski zakupił grunt, pokrywający część starożytnego Herkulanum. Poszukiwania rozpocząć się tam mają wkrótce z tą samą gorliwością, z jaką są dokonywane w Pompei. (Schl. Ztg).

— ROZMAITOŚCI. Niejaki Bernier, Kanadyjczyk, puścił się na morze w łódce łowić rybę. W tem widzi czarną massę, płynącą z biegiem wody prosto na przeciw niemu. Przypatrzywszy się, poznaje, że to wieloryb, który się wydał mu martwym, chociaż, jak się później pokazało, był tylko pogrążony w spokojnym śnie, dzięki spokojnym oscylacjom fal oceanu. Nie chcąc opuścić tak świetnej zdobyczy, Bernier wskakuje z łódki na grzbiet wieloryba i wbija weń swój dziryt, zamierzając przywiązać doń sznur i wyciągnąć za jego pomocą wieloryba na brzeg. Lecz można wyobrazić sobie jego przestrach, gdy raniony wieloryb, zbudzony bolem, wstrząsł się i pomknął z niezmierną szybkością, odbierając śmiałemu rybakowi wszelką możność powrótu do czółna. „Uchwyciłem się za dziryt,“ opowiada bohater tej dziwnej podróży, „i z prędkością lokomotywy popłynęliśmy na północ; woda na około nas tak się pieniła, że zdała się być śniegiem. Trwało to przez dwie godziny. Zmęczony, straciwszy wszelką nadzieję ocalenia, miałem już pogrążyć się w tonie morskie, gdy w oddaleniu ujrzałem brzeg Antykosty. Mniemając, że mój wieloryb do niego się kieruje, uzbroiłem się w męztwo i cierpliwość; lecz w tem wieloryb zwrócił się i skierował znowu na pełny ocean. Potem przyszła mu błoga myśl zanurzyć się w wodzie, zapewne z *piekielnym* zamiarem utopienia mię; lecz zaledwie zaczął się zanurzać, wbiłem głębiej w grzbiet jego dziryt, i to go zniewoliło wypłynąć znów na powierzchnię wody. Wreszcie ujrzałem, że się zbliżamy ku innemu brzegowi; był to przylądek des Rosseo, przy którym stały łodzie rybackie. Dostrzegłszy je, wieloryb znowu zwrócił się na pełne morze; lecz tu wyjąłem z kieszeni nóż i począłem nim bez litości kłóć w prawy bok wieloryba (brzeg był po lewej stronie), i potwór, cierpiąc ból, skierował się do brzegu, na który też wkrótce wyrzuciły nas fale. Rybacy pomogli mi pokonać wieloryba, w którym znalazło się 25 beczek tranu.“

Logogryf.

Mało wprawdzie znaczemy, prawie nic, a przecie,
Ile to nas we wszystkiem napotkać możecie!
Weź *pierwszą*, masz brzeg lewy rzeki lub strumienia,
Zmaż *drugą*, to się dowiesz żeńskiego imienia,
Bez *trzeciej*, to zwyczajne będzie wskazywanie,
Jeśli utniesz, i *czwartą* litera zostanie.

(Zeszła Szarada: *Turkawka.*)

— **Bluszcz**, pismo tygodniowe, illustrowane, dla kobiet, Ner 4, wyszedł z druku i zawiera: Z pracy kobiecej, przez M. Ilnicką; Pan Major, powieść, I. J. Kraszewskiego (dalszy ciąg); Nowe Królestwo w Oceanie; Paryzkie nowiny (dokończenie). — **Dodatek:** Ubranie na zebrania wieczorowe (z ryciną); Szlak białym haftem do oszywania sukień, firanek, kołder i t. p. (z ryc:); Pasek naszywany perełkami (z ryciną); Gorset dla dzieci od 3ch lat (z ryciną); Plecionka ze szpagatu na patarafki (z ryciną); Stębnowany śliniaczek dziecinny (z ryciną); Garnirowanie do sukień lub spodnic (z ryc:); Wzór na krzyżową robotę (z ryciną); Kapa na łóżko ze szpagatu i siutaszu (z ryc:); Kamizelka męzka do polowania (z ryciną); Podnóżek ozdobiony piórami (z ryc:); Stroje balowe i wieczorne (z ryc:); Przegląd mód.— Prenumerata w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop. 80, na prowincji rs. 2.

— *Magistrat miasta Warszawy.* — W zastosowaniu się do przepisów Lombardowych podajedo wiadomości publicznej, a mianowicie Osób interessowanych, że Licytacja na fanty w rzeczonym Lombardzie zastawione, jako to: srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki, suknie, bielizna i wszelkiego rodzaju kosztowności, których Właściciele w oznaczonym ostatecznie terminie nie wykupili lub zaprolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 1 (13) Marca 1867 r., i aż do czasu zupełnego ich wyprzedania, codziennie wyjąwszy dni Świąteczne i Niedzielne, od godziny 9tej z rana do 1szej w południe, w lokalu Lombardowym, pomieszczonym w Głównym Korpusie Pałacu Namiestnikowskiego, odbywać się będzie. Życzący więc nabyć sobie rzeczone przedmioty, zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, a zakupione fanty, zaraz po przybiciu kupna, srebrem lub biletami bankowemi płacić. Termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów srebrnych i złotych, najdalej do dnia 9 (21) Lutego 1867 r., wszelkich zaś innych, do dnia 20 Lutego (4 Marca) t. r., oznaczonym został. Dla tego interesowani, a mianowicie właściciele takowych fantów, przed upływem powyższego terminu do Kassy Lombardu o wykupienie lub prolongowanie zgłosić się są obowiązani. Wszyscy którzy nie wykupiwszy dotąd fantów swoich w czasie właściwym mimo niniejszego ogłoszenia na własny interes tyle staną się obojętnemi, iż nie będą korzystać z czasu wyżej oznaczonego do wykupienia lub prolongowania zastawionych fantów, a mianowicie którzy takowego wykupienia, przed dniem 9 (21) Lutego 1867 r., co do wyrobów złotych i srebrnych, a przed dniem 20 Lutego (4 Marca) t. r. co do innych nie dopełnią, sami sobie winę przypiszą, gdy zastawione przez nich fanty srebrne i złote, nie trzymające prób przepisanych, niezawodnie w wykonaniu Art: 3 Najwyższego Ukazu z dnia 10 (22) Kwietnia 1851 r., o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz Art: 29 zaprowadzającego w tym celu probiernią przy Mennicy Warszawskiej, tejże Mennicy do stopienia, a zarazem w zamian na gotowiznę po cenach właściwych odstąpione, a inne na licytacji w Lombardzie sprzedane zostaną. Ażeby się nikt z osób interesowanych niewiadomością o niniejszem obwieszczeniu wymawiać nie mógł, takowe przez pisma czasowe, jako to: Dziennik Warszawski, Gazety Polską, Warszawską i Policyjną, i Kurjery Warszawski i Codzienny, niemniej przez przylepienie drukowanych exemplarzy onego, w miejscach publicznych, do wiadomości powszechnej podaje. — P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, z upoważnienia *Śliżewski.*—Naczelnik Kancellarji, *Luceński.* (D. W.)

DONIESIENIA.

Ostatnie Wiadomości.

Zapowiadane od dni kilku reformy w organizmie państwowym Francji, są dziś już faktem. List Cesarza Napoleona do Ministra Stanu Rouher, daje objaśnienia o zakresie postanowionych zmian i wyłuszcza przyczyny, które je spowodowały. Telegram podał już w kilku wyrazach treść owego listu; obecnie depesze zamieszczają obszerniejszą jego osnowę. Brzmi zaś ona jak następuje: „Od lat wielu zastanawiałem się, czy nasze urządzenia państwowe dosięgły granic doskonałości, lub czyby nie należało zaprowadzić w nich jakich ulepszeń. Powstawała ztąd smutna niepewność, która musi nakoniec ustać. Dotychczas, Panie Ministrze, walczyć musiałeś w mojem imieniu, aby odpierać niewczesne wymagania, i pozostawiać mnie inicjatywę pożytecznych reform, jak skoro pora ku temu właściwą mi się zdawać będzie. Otóz dziś uważam za możebne, nadać instytucjom Cesarstwa wszelki rozwój, do jakiego są zdolne, a swobodom publicznym nowe rozszerzenie, nie nadwerężając przytem władzy, jaką mi naród powierzył. Plan, jaki sobie wytknąłem, zależy na tem, iżby poprawić niedokładności przez czas wykazane, i wejść na drogę postępu, odpowiedniego naszym obyczajom. Rządzić bowiem, jest to spożytkowywać nabyte doświadczenie i przewidywać potrzeby przyszłości. Rozstrząsanie adressu nie przynosiło pożądanych rezultatów, ale owszem wzburzało częstokroć namiętnie opinję publiczną i wywoływało bezowocne rozprawy. Powinno być zatem zastąpione przez prawo interpellacji. Wszyscy Ministrowie powinni być w możności reprezentowania przed Izbami swej administracji. Procesa prassowe powinny wyłącznie do sądów należeć. Prawo stowarzyszania się winno być na nowo uregulowane. Nie naruszam podstaw, ustalonych przez 15 lat spokoju i pomyślności; ścieśniam tylko mój stosunek do wielkich władz państwa, udzielając obywatelom nowe rękojmie prawa, i kończąc wreście uwieńczenie budowy, wzniesionej z woli narodowej.

Podług ostatnich doniesień z Wiednia, kwestja konstytucyjna Węgierska nie jest jeszcze stanowczo rozstrzygnięta. — Półurzędowa „Abendpost", zaprzecza wieści, jakoby Austrja cztery korpusy na pograniczu Tureckiem wystawić miała.—Z Paryża donoszą 21-go b. m., że podejrzany o zamach na Cesarza, krawięc Pust, został uwolniony z aresztu i śledztwo dalsze zaniechane. (Schl. Ztg)

Wiadomości Telegraficzne.

Paryż, 21go Stycznia. — „Etendard" donosi: Dekret z 16go b. m., kładzie koniec nadzwyczajnej władzy Marszałka Bazaine, jako naczelnego wodza korpusu expedycyjnego w Mexyku.

Ankona, 20go Stycznia.— Z Bejrutu donoszą pod 3-cim b. m.: Karam, po starciu z Libańskiemi żandarmami, zebrał 300 ludzi i uwięził władze rządowe w kilku wsiach.

TEATR WIELKI.

Dziś, *Mojżesz*, przez Artystów Włoskich. Abonament lit: B, Ner 10. — Jutro, *Sylfida* (2gi akt). Panna Bogdanoff przedstawi rolę Sylfidy.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, *Przebudzenie się lwa.—Przysługa.* — Jutro, *Gaduły.*

RESURSA OBYWATELSKA. — Codziennie Koncert Orkiestry Bilsego. — Początek o g. 7ej wieczorem.

SZLICHTADA do Kaskady. (340).

Przyjechali do Warszawy: Dobiecki Bron: Ob: z wsi Dębe; Kosarzewski Zygmunt Ob: z Raszewa; Kulesza Albin Ob: z Wulki; Parczewski Karol Ob: z Łęczycy; Scypio Zdzisław Ob: z Łosisk.

Przyjechali z za granicy: Hohendlinger Józef Kup: z Gdańska; Praeger Franc: Kup: z Lipska.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 23 Stycznia 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 10.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 50.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	73	50	73	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	81	—	80	67
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	75	17	—	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	60	—	59	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	107	67	107	25
„ „ „ z r. 1866,	106	67	106	25
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	66	75
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	25	54	75
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	88	25	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 34 4/9. Od Listów likwidacyjnych k. 58 8/9.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 22 Stycznia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 7 kop. 20 do rs. 7 k. 65; żyta od rs. 4 kop. 95 do rs. 5 k. —; owsa od rs. 2 kop. 70 do rs. 2 kop. 85; gryki od rs. 2 kop. 70 do rs. 2 k. 77; kartofli od rs. 2 k. — do rs. 2 k. 10

Okowity płacono dnia 22 Stycznia, za wiadro od rs: 3 k. 53, do rs. 3 k. 62; za garn. od rs. 1 kop. 15 do rs. 1 k. 18.

Do dzisiejszego „Kurjera, Warszawskiego" dołącza się na prowincję **Spis Nasion** na rok 1867, ze składu J. G. Berlińskiego w Warszawie.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.